

**kmdr por. w st. spocz.**  
**dr Henryk Mieczysław Kula**

Gdańsk

POWOJENNE LATA NIESPOKOJNEGO SĄSIEDZTWA  
NA USTANOWIONEJ W 1945 ROKU POŁUDNIOWEJ  
GRANICY POLSKI

W dotychczasowych publikacjach historycznych milczeniem zbywano i nadal nie przywiązuje się uwagi do problematyki napięć w stosunkach polsko-czechosłowackich, na tle wzajemnych roszczeń terytorialnych – wynikających z zaszcłości oraz ustaleń dotyczących przebiegu nowego, zachodniego odcinka wspólnej granicy państwowej po drugiej wojnie światowej.

Zarzewie konfliktu związanego z usytuowaniem granicy, w jej części wschodniej, sięgało pierwszych lat niepodległego bytu obu państwowości po pierwszej wojnie światowej. Władze czechosłowackie sprzeniewierzywszy się wzajemnym ustaleniom, w styczniu 1919 roku, przy użyciu siły militarnej anektowały tereny Śląska Cieszyńskiego – ustanawiając granicę z Polską na rzece Olzie. Następnie w wyniku zabiegów dyplomacji czechosłowackiej u przedstawicieli zwycięskich mocarstw – wymuszono na Polsce w 1920 roku w Spaa „kompromisowe” rozwiązanie polsko-czechosłowackiego problemu granicznego. Usankcjonowano aneksję przez Czechosłowację ziem po Olzę, przy jednoczesnym uwzględnieniu części polskich roszczeń na Spiszu i Orawie.

Przez cały okres międzywojenny – z małymi wyjątkami chwil odprężenia – pogranicze Śląska Cieszyńskiego stanowiło obszar obustronnych napaści propagandowych, zatruwających stosunki pomiędzy zamieszkującymi po obu stronach granicy Czechami i Polakami.

Konsekwencją ukształtowanych stosunków sąsiedzkich było wykorzystanie sytuacji politycznej przez władze polskie i dokonanie aktu militarnego zajęcia Zaolzia przez Polskę w 1938 roku, przy pełnej aprobacie dyplomacji III Rzeszy.

W rezultacie aneksji przez Niemcy hitlerowskie Czechosłowacji, a następnie okupacji Polski, dotychczasowy spór graniczny na okres pięciu lat stał się bezprzedmiotowy. Jednak jak można wnioskować z zachowań tuż po zakończeniu wojny, politycy nie potrafili wyciągnąć należytych wniosków z lekcji historii.

Wraz ze zbliżaniem się końca działań wojennych w 1945 roku w Europie odżywał zadawniony problem polsko-czeskiego sporu granicznego. Czesi odzyskując niepodległość opowiadali się za ustaleniami granicy z 1920 roku i równoczesnymi korektami po stronie polskiej, na odcinku nowej, utworzonej zachodniej granicy polsko-czechosłowackiej. Władze polskie i ówcześni politycy dość zdecydowanie zaczęli opowiadać się za utrzymaniem przy Polsce, przynajmniej części Zaolzia.

### **Niespokojna sytuacja polityczna na powojennym południowym pograniczu czechosłowacko-polskim**

Już w drugiej połowie maja 1945 roku pojawia się dość ostra obustronna kampania propagandowa, nagłaśniająca wzajemne roszczenia, związane z przebiegiem ustalanej, nowej polsko-czechosłowackiej linii granicznej.

Władze polskie, w różnych formach przystąpiły do akcentowania swojej woli obrony Polaków na obszarze Zaolzia – manifestując dążenie przyłączenia tych ziem do Polski, na zasadzie ewentualnej wymiany terytoriów za obopólną zgodą.

Z kolei władze czechosłowackie, w swej kampanii propagandowej brały w obronę stan posiadania sprzed 1938 roku – poszerzając tym razem spór graniczny o obszary, które znalazły się po zakończeniu wojny w obrębie polskiego terytorium, na nowym odcinku południowo-zachodniej granicy Polski.

W końcu maja 1945 r. polskie władze wojskowe zaczęły otrzymywać niepokojące informacje od wywiadu wojskowego, zasługujące na poważne ich potraktowanie. Na szczególną uwagę zasługiwało potwierdzenie faktu, że Czesi są zdecydowani dochodzić swoich praw do terytoriów wzdłuż byłej granicy czechosłowacko-niemieckiej, na zasa-

dzie powtórzenia precedensu z 1919 roku, przed ostatecznymi powojennymi uregulowaniami między innymi problemów granicznych przez zwycięskie mocarstwa.

### „Pancerna pięść” Żymierskiego

Od początku czerwca 1945 roku nacjonaliści czescy nasilili akcję antypolską na Zaolziu. Rozpętano w Czechosłowacji i poza jej granicami, kampanię na rzecz przyłączenia do Czechosłowacji Ziemi Kłodzkiej oraz części Górnego Śląska z Raciborzem, Głubczycami i Kozłem.

Przejmując zadanie powojennego zabezpieczenia granicy zachodniej Polski, Naczelnym dowódcą Wojska Polskiego, marszałek Michał Rola-Żymierski w rozkazie z 17 maja 1945 r. nakazał powracającym z frontu jednostkom bojowym – w pierwszej kolejności – obsadzić do 10 czerwca cały odcinek granicy wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej i część granicy z Czechosłowacją, po Łomnicę koło Wałbrzycha.

Narastająca antypolska kampania czechosłowacka spowodowała ostrą reakcję dyplomatyczną władz i polityków polskich, a także niepokoje społeczne na zasiedlanych pograniczach, z tytułu nowych roszczeń południowego sąsiada.

W obliczu realnie rysującego się, nieustalonego w formie zagrożenia, wspieranego kampanią propagandową ówczesne władze polskie postanowiły przyspieszyć obsadzenie granicy południowej przez wyznaczone do tego celu jednostki bojowe wojska polskiego.

Swoistą wymowę polityczną *miało skierowanie na granicę południową, rozkazem NDWP nr 00333 z dnia 12 czerwca 1945 roku I Korpusu Pancernego WP, celem obsadzenia odcinka byłej granicy czechosłowacko-niemieckiej z 1937 roku, na obszarze od Prudnika do Cieszyna.*<sup>1</sup>

Zgodnie z rozkazem, w trybie alarmowym, jednostki Korpusu Pancernego – 1 brygada zmechanizowana, 3 i 4 brygada pancerna, pośpiesznie przegrupowały się nad granicę w rejonie ówczesnego województwa Śląsko Dąbrowskiego. Już 15 czerwca czołowe oddziały zaję-

---

<sup>1</sup> Interesujące przyczynki dotyczące niniejszego rozkazu zamieszczono w art. pt. *Nienazwany rozkaz Roli-Żymierskiego na Zaolziu*. „Polityka” nr 34 z 23.08.1997 r.

ły rubieżę wzdłuż wyznaczonego odcinka granicy. Odcinek od Cieszyna do Jabłonki (powiat Nowy Targ) objął pułk korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) z siedzibą w Żywcu.

### Czechosłowacka próba repetowania historii

15 czerwca 1945 roku, zastępując nieobecnego premiera, marszałek Michał Rola-Żymierski w rozmowie z goszczącym w Warszawie posłem czechosłowackim J. Heiretem zażądał kategorycznego zaprzestania niebezpiecznych antypolskich ekscesów w Czechosłowacji, a także ostrzegł przed zamiarami prowokacji. Kategoryczny ton Żymierskiego nie był pozbawiony podstaw, co potwierdziły wydarzenia najbliższych dni.

W dniach 16 do 18 czerwca napięcie w stosunkach czechosłowacko-polskich osiągnęło swoje apogeum. ***Dnia 16 czerwca 1945 roku, na pograniczu czechosłowacko-polskim doszło do czechosłowackich de-monstracji zbrojnych.*** Czechosłowackie małe pododdziały wojskowe przekroczyły granicę w okolicach Cieszyna oraz w rejonie Międzyzlesia i Kudowy Zdroju przemieszczając się w kierunku Kłodzka.

Wyznaczone do zabezpieczenia tego odcinka granicy jednostki I Korpusu Pancernego WP, które już zdążyły zająć nakazane rubieżę – „interweniując” jedynie swoją obecnością – spowodowały wycofanie się pododdziałów czechosłowackich na własne terytorium bez jednego strzału.

W rezultacie braku skuteczności wcześniejszych nacisków ze strony rządu polskiego oraz bezprecedensowych wojskowych działań, w postaci rozpoznania militarnego przez małe czechosłowackie pododdziały wojskowe na terytorium polskim, wydany został rozkaz operacyjny NDWP nr 00336 z 16 czerwca 1945 roku, nakazujący dowódcy I Korpusu Pancernego *przygotowanie planu retorsyjnych przedsięwzięć wojskowych wobec południowego sąsiada* oraz pozostawania w gotowości, na wypadek ewentualnych prowokacji zbrojnych. Jak należy wnioskować przedsięwzięcia te miały zapewnić gotowość na wypa-

dek próby ewentualnej kontynuacji rozpoczętych prowokacji zbrojnych<sup>2</sup>.

Tak więc, w rezultacie uznania za realne sygnałów o istniejącym zagrożeniu oraz w odpowiednim czasie skierowaniu przez marszałka Żymierskiego jednostek wojskowych do ochrony tego odcinka granicy polsko-czechosłowackiej zmontowana prowokacja militarna rozbiła się o „pancerną pięść” – zapobiegając trudnym do przewidzenia komplikacjom politycznym, jakie mogła przynieść, w dalszych stosunkach polsko-czechosłowackich, i nie tylko.

### **Politycy polscy liczą na wsparcie Stalina**

W dniu 17 czerwca 1945 roku w czasie pobytu w Moskwie przedstawiciele Rządu Tymczasowego poinformowali Stalina i Mołotowa o „kłopotach terytorialnych” z Czechosłowacją. Jednak obaj rozmówcy uchylili się od dyskusji nad problemem, tłumacząc nieznaną przedmiotu sporu. W następnym dniu Stalin omawiając problemy ustaleń terytorialnych w Europie doradzał Polakom umiarkowanie i podjęcie rokowań z Czechosłowacją. Zapoznając delegatów polskich z ogólnymi założeniami wielkich mocarstw zwrócił uwagę, że przyjęto zasadę, iż wszystkie zmiany terytorialne Czechosłowacji, jakie nastąpiły po układzie monachijskim, uznano jako nieważne. Stosując tę wykładnię dał do zrozumienia po czyjej stronie jest wsparcie, gdy chodzi o twarde polskie stanowisko w sprawie Zaolzia.

Kilka dni później podobną wykładnię w sprawach terytorialnych usłyszeli w Moskwie politycy czechosłowaccy. Przyjmując do wiadomości postanowienia mocarstw, Czesi nie rezygnowali ze swoich aspiracji terytorialnych wiążąc je z ewentualnymi korzystnymi decyzjami przyszłej konferencji pokojowej. Stanowisko takie potwierdzała prowadzona przez nich dalsza polityka w kwestii uzgodnień dotyczących przebiegu granicy czechosłowacko-polskiej.

Zgodnie z sugestią Stalina delegacja polska zamierzała podjąć problem graniczny na przewidywanym roboczym spotkaniu z przedstawicielami władz czechosłowackich w Moskwie 24 czerwca 1945 ro-

---

<sup>2</sup> Ibidem, tekst rozkazu.

ku licząc na zawarcie wstępnego porozumienia w sprawie spornych problemów granicznych. W tym dniu odbyło się oficjalne spotkanie de-legacji polskiej pod przewodnictwem premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego z delegacją na czele z premierem Z. Fierlingerem i wicepremierem Gottwaldem. Dwa dni później odbyto robocze spotkanie, które przebiegało w napiętej atmosferze. Strona polska wystąpiła z sugestią, aby do czasu ostatecznego wytyczenia granicy między Polską i Czechosłowacją w jej części wschodniej respektować linię graniczną z 1937 roku, natomiast w części zachodniej na obszarze Śląska, obowiązywać będzie przedwojenna granica czesko-niemiecka. Po burzliwej wymianie poglądów strony nie osiągnęły porozumienia, a rozmowy odłożono bez bliższego określenia ich terminu.

Werdykt poczdamski, ustalający podział terytorialny, zamykał merytoryczną dyskusję w sprawie zachodniej i południowej granicy Polski – pozostawiając jedynie do formalnego zatwierdzenia przez konferencją pokojową. Sprawa granic Czechosłowacji została jednoznacznie określona, zachowując ich status quo z 1937 roku. Zaistniałe ustalenia nakazywały, kierując się dobrą wolą stron, wszelkie kwestie graniczne negocjować w umowach dwustronnych.

Tym bardziej, że z przyczyn obiektywnych pilnych uregulowań dwustronnych wymagała sytuacja na odcinku zachodnim nowej granicy polsko-czechosłowackiej, gdzie po 1938 roku Niemcy zlikwidowali wszelkie rozgraniczenia. Usunięte zostały znaki graniczne, co powodowało nieporozumienia na niektórych odcinkach, gdy chodziło o rzeczywisty przebieg linii granicznej w terenie.

Zasadniczą przeszkodę w poprawnym ułożeniu stosunków granicznych z Polską stanowiły zadawnione przesłanki polityczne. Czechosłowaccy politycy nie zamierzali akceptować przyjętych w Poczdamie ustaleń w odniesieniu do zachodniej granicy z Polską. W realizowanej propagandzie na zewnątrz, nadal zdecydowanie akcentowali oni swoje roszczenia w rejonie Kłodzka, Raciborza i Głubczyc, jako problemy nierozwiązane jeszcze po pierwszej wojnie światowej.

## **Powołanie Wojsk Ochrony Pogranicza**

Wraz z przechodzeniem Wojska Polskiego na organizację pokojową, należało zwolnić od zadań związanych z ochroną granicy państwowej pełniące tę służbę jednostki frontowe. Zadanie utworzenia nowej formacji granicznej powierzone zostało Ministerstwu Obrony Narodowej<sup>3</sup>.

Od września 1945 roku trwały prace związane z organizacją Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP). Tworzone jednostki wchłonęły znaczną część żołnierzy i oficerów z rozwiązywanych i opuszczających granicę związków taktycznych. Ochronę granicy południowej powierzono Śląskiemu i Krakowskiemu Okręgowi Wojskowemu. Podlegały im Oddziały Wojsk Ochrony Pogranicza z siedzibami: nr 1 w Żaganii, nr 10 w Koźlu, nr 11 w Bolkowicach i nr 9 w Nowym Sączu.

5 listopada 1945 roku rząd polski przekazał władzom czechosłowackim notę, gdzie wśród innych problemów zwracano się z sugestią rozpatrzenia całokształtu zagadnień granicznych. W reakcji na treść noty władze czechosłowackie wyraziły gotowość rozmów, z wyłączeniem zagadnień terytorialnych. Uznając tak sformułowaną odpowiedź za próbę uchylania się od uregulowania spraw Zaolzia rząd polski postanowił zaniechać korespondencję.

Na przełomie 1945/1946 roku strona czechosłowacka zintensyfikowała propagandę antypolską – odwołując się do międzynarodowej opinii w kwestiach granicznych. Do nagonki antypolskiej wykorzystywano każdą nadarzącą się okazję. W propagandzie na użytek wewnętrzny na całym pograniczu czesko-polskim trwała nieprzerwanie kampania w rodzaju: „swego nie damy, co nasze odbierzemy”.

### **Z tajemnic archiwum Wojsk Ochrony Pogranicza**

W dniu 8 stycznia 1946 roku szef Departamentu WOP przesłał pismo do szefów Wydziałów WOP przy Dowództwach Okręgów Wojskowych, w którym przedstawił aktualny stan prawny i charakterystykę przebiegu linii granicznej na poszczególnych odcinkach granicy państwowej. W części wstępnej pisma przekazywano: „Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień i konfliktów granicznych przy obsa-

---

<sup>3</sup> 13.09.1945 r. naczelny dowódca WP wydał rozkaz nr 0245/Org. powołujący do życia Wojska Ochrony Pogranicza.

dzaniu granic Państwa przez Wojska Ochrony Pogranicza, podaje szczegółowy przebieg granic państwowych współczesnej Polski. **Obecnie granice państwowe formalnie mają charakter tymczasowy, do czasu ich uznania,** należy w pracach granicznych stosować wytyczne niżej podanego przebiegu granicy”.

Charakteryzując pkt 4, granicę południową pisano: „Konferencja polsko-czechosłowacka odbyta w Moskwie w lipcu 1945 roku nie dała pozytywnych rezultatów. Przedstawiciele Rządu Czeskiego stali na tym stanowisku, że obowiązuje granica z 1936 roku i nie uznali życzenia Polski do odstąpienia Zaolzia. Wobec tego obowiązuje obecnie granica z 1938 roku dawna niemiecko-czeska, na obszarze Górnego i Dolnego Śląska oraz polsko-czeska na obszarze dawnej Polski”<sup>4</sup>.

W ślad za niniejszym pismem szef Departamentu WOP skierował do Wydziałów WOP, śląskiego i krakowskiego Okręgu Wojskowego, ochraniających granicę południową, *INSTRUKCJĘ SPECJALNĄ* z gryfem „*Ścisłe Tajne*”, wraz z poleceniem jej zwrotu do departamentu w terminie do kwietnia 1946 r.<sup>5</sup> Instrukcja określała zadania dla jednostek zaangażowanych w ochronie granicy z Czechosłowacją, w warunkach istniejącej atmosfery polityczno-wojskowej na południowym pograniczu.

Ze względu na sposób prezentowania w instrukcji sytuacji politycznej na pograniczu oraz zadań dla stacjonujących nad granicą południową jednostek WOP, zasługuje ona na publikację istotnych jej fragmentów w oryginalnym brzemieniu. We wstępnej części instrukcji pisano: „Stwierdzono, że popierane przez rząd czeski organizacje propagujące i przygotowujące oderwanie od Polski ziemi kłodzkiej i raciborskiej oraz głubczyckiej, wzmogły ostatnio działalność. Brak jeszcze wprawdzie wystarczających wzmogłą akcją propagandową ruchy i wzmacnianie wojsk czeskich w pasie granicznym oraz wykonywanie przez nie pewnych prac wojskowych niepokojowej natury, wskazują na to, że Czesi przygotowują jakąś akcję zbrojną. Mogą to być przygotowania mające na celu jakąś prowokację, ale nie jest wykluczonym, że

<sup>4</sup> Pismo Departamentu WOP nr O 41 z dn. 8.01 1946 r. do Szefa Wydziału WOP przy D.O.W II. Archiwum WOP, zespół 4 Bałtyckiego Oddziału WOP, t. 165/7/58.

<sup>5</sup> Archiwum WOP, zespół Departament WOP, sygn. 217/4.

są one poważnymi przygotowaniem Czechów do zajęcia polskich terenów pogranicznych. Znane są dobrze pretensje Czechów do ziemi kłodzkiej i raciborskiej, mimo iż ludność czeska na tych terenach stanowi zaledwie nikły procent ogółu mieszkańców. Być może Czesi inspirowani z zewnątrz, chcąc właśnie obecnie wykorzystać sytuację przez zbrojne zajęcie tych ziem zamierzają postawić konferencję pokojową przed faktem dokonanym. Propaganda pewnych kół reakcyjnych czechosłowackich, współpracujących z reakcją w Polsce i innych państwach, gorączkowo chwyta i rozdmuchuje każdy drobny incydent graniczny, jak gdyby starała się w ten sposób przygotować usprawiedliwienie dla ewentualnych napastniczych działań ze strony Czechów. W związku z tym ewentualnym zamiarem Czechów, Oddziałom Wojsk Ochrony Pogranicza pełniącym służbę nad granicą czeską, przypadają szczególnie odpowiedzialne zadania. Ta ewentualna napaść nie może zaskoczyć Oddziałów WOP i musi być przez nie odpowiednio przyjęta. W tym celu zarządzam:

**I.**

- a) Zaznajomić w sposób nie zwracający uwagi osób nie powołanych, wszystkich oficerów WOP z istniejącą sytuacją, z równoczesnym podkreśleniem, aby przez wzorowe pełnienie służby nie dawali podstaw do oskarżeń przez wrogą propagandę.
- b) Ograniczyć kontakt z władzami czeskimi i strażą graniczną do minimum, a w wypadkach koniecznych zachować się oficjalnie, lecz przepisowo i poprawnie.
- c) Absolutnie nie dopuszczać do jakichkolwiek spotkań czy rozmów własnych żołnierzy z żołnierzami czeskimi.
- d) O wszystkich zamierzonych i koniecznych spotkaniach z Czechami, meldować natychmiast z podaniem szczegółów sprawy.
- e) Na prowokacje z zagranicy nie reagować, lecz w każdym przypadku przeprowadzać skrupulatne dochodzenia i meldować.

**II.**

- a) Wzmocnić czujność i gotowość bojową pododdziałów.
- b) Rozbudować sieć obserwacyjną i prowadzić stałą oraz dokładną obserwację przedpola.

- c) **Stworzyć i rozbudować wiosną sieć agencyjną w strefie nadgranicznej Czechosłowacji** i zdobywać wiadomości od ludności oraz osób przekraczających granicę.
- d) Utrzymać stałą łączność z D-wami przełożonymi.
- e) Meldować niezwłocznie o każdym ruchu oddziałów wojskowych w pasie granicznym czeskim.
- f) Meldować o wszystkich wydarzeniach w pasie granicznym, które mogą mieć związek z ewentualną napaścią zbrojną Czechów.

Należy przypuszczać, że Czesi będą się starali przygotować na naszym terenie oddziały (bandy) dywersyjne, które wejdą do walki z chwilą rozpoczęcia działań zaczepnych ze strony Czechów. Nie jest wykluczonym, że dywersja ta zacznie działać wcześniej.

W związku z tym należy:

- g) Pilnie obserwować wszelką działalność i ruchy polityczno-społeczne wśród ludności własnego pogranicza, a zwłaszcza zaś dokładnie obserwować mniejszości narodowe.
- h) Ujawnione prace przygotowawcze dywersji natychmiast meldować.

### III.

Należy być przygotowanym na akty daleko posuniętej prowokacji ze strony czeskiej i dlatego trzeba być bardzo ostrożnym, aby akty te nie odniosły pożądanego rezultatu. Wzmoczona czujność i trzeźwa oraz spokojna ocena musi każdemu oficerowi a nawet żołnierzowi pozwolić prawidłowo ocenić, gdzie kończy się prowokacja, a gdzie zaczyna się rzeczywiste, rozmyślane, zbrojne wtargnięcie na teren Polski. I tak:

- a) Możliwym jest, że oddziały lub uzbrojone bandy czeskie podchodzą bada do samej linii granicznej, celem sprowokowania otwarcia ognia z naszej strony. W takim wypadku otwierać ognia nie wolno. Należy tylko stać w pełnej gotowości i ze spokojem śledzić ruchy danego prowokującego oddziału.
- b) Oddziały zbrojne i bandy czeskie mogą z poza linii granicznej ostrzeliwać nasze posterunki lub patrole. W tym wypadku nie ulec prowokacji i nie otwierać w odpowiedzi ognia, a meldować niezwłocznie dane zajście dowódcom przełożonym.

- c) Żołnierze WOP muszą unikać wszystkich możliwych, a nie przewidzianych w tej instrukcji prowokacyjnych incydentów, które mogłyby Czechom posłużyć za podstawę zbrojnej interwencji...”

W zaprezentowanej atmosferze, wynikającej z treści omawianej instrukcji, dnia 14 lutego 1946 roku przybyła do Pragi delegacja polska na rokowania dotyczące wzajemnych stosunków polsko-czechosłowackich. Między innymi delegacja polska zasugerowała rozwiązanie problemu Śląska Cieszyńskiego, przy zastosowaniu kryterium etnicznego, z wymianą terytoriów. Strona czechosłowacka optowała niezmiennie za granicą przedmonachijską. Wobec uporu obu stron – rozmowy zostały przerwane. Powstała sytuacja spowodowała, iż po obu stronach rozgorzała dalsza polemika propagandowa. Czechosłowacy ze względów taktycznych wyciszali sprawę Zaolzia, eksponując problem Górnego Śląska i Kłodzka.

W marcu 1946 roku rząd czechosłowacki skierował swoje memorandum do obradującej w Paryżu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Wielkich Mocarstw, w którym postulowano rozważenie potrzeby zmian granicznych na korzyść Czechosłowacji w rejonie Raciborza, Głubczyc i Kłodzka. Akt ten miał ułatwić stronie czechosłowackiej pozycję przetargową z Polską, a także miał posłużyć jako sygnał do rozważenia problemu przez przyszłą konferencję pokojową.

### **Ponaglenia Stalina**

Wraz z pierwszymi oznakami zbliżającej się „zimnej wojny”, Stalin uaktywnił swoje działania na rzecz konsolidacji satelickich państw we wschodniej i południowo-wschodniej Europie. Brakujące ogniwo między innymi miał dopełnić układ polsko-czechosłowacki, którego finał z uwagi na spór graniczny, był przez cały czas odkładany. 27 czerwca 1946 roku Stalin w depeszy do prezydenta Benesza i premiera Gottwalda domagał się, aby Czechosłowacja uzgodniła z Polską umowę sojuszniczą, jeszcze przed wyjaśnieniem spornych kwestii granicznych. Ponowił on swoje ponaglenie w lipcu. Wskutek tych nacisków w sierpniu pojawiły się oznaki przystępowania do przygotowywania projektu układu, jednak z pominięciem spraw granicznych. Mimo istniejących oporów strony przystąpiły do rozmów związanych z przygo-

towywaną polsko-czechosłowacką umową sojuszniczą. W końcu października projekt umowy gospodarczej był gotowy.

W międzyczasie nastąpiło chwilowe zahamowanie rokowań, powodem stał się problem uzgodnień stanowisk stron w sprawie ludności polskiej w Czechosłowacji. Pomimo braku uzgodnień wielu problemów w grudniu 1946 roku tekst układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, w ogólnym zarysie został zatwierdzony przez oba rządy. Po styczniowych wyborach 1947 roku władze polityczne Polski zaprzestały stanowczego akcentowania przynależności Zaolzia. Równocześnie Moskwa kolejny raz wystąpiła z reprimendą domagając się zawarcia traktatu sojuszniczego między Polską a Czechosłowacją. W rezultacie płynących z Moskwy ponagleń 10 marca 1947 roku podpisany został w Warszawie układ o przyjaźni i pomocy między Polską i Czechosłowacją. W załączniku do układu, strony zapowiadały nieodzowność uregulowania w drodze odrębnych umów w wszystkich sprawach dotyczących wspólnego sąsiedztwa w ciągu dwóch lat. Postanowienie to – jak wiadomo – nie zostało sfinalizowane w zapowiedzianym terminie. Strona czechosłowacka wszelkie negocjacje zmierzające do konkretyzacji przebiegu linii granicznej odkładała, jakby do „lepszego czasu” – być może podtrzymując rachuby na korzystniejsze rozwiązania przy udziale konferencji pokojowej. Polska natomiast nie wykazywała z tego powodu niepokojów, oczekując na naturalny bieg sprawy.

W tych okolicznościach, dopiero w latach 1955 do 1958 przeprowadzono delimitację granicy polsko-czechosłowackiej, na całej jej długości<sup>6</sup>. W rezultacie uzgodnień związanych z prowadzoną delimitacją granicy dokonano 85 drobnych korekt w terenie. W wyniku dokonanych zmian pod suwerenność Czechosłowacji przeszło około 1205 ha obszaru, na korzyść Polski 387 ha. Ostatecznie ustalona długość całej granicy południowej Polski wynosiła 1310 kilometrów<sup>7</sup>.

### **Echo konfliktu granicznego z 1920 roku słyszane w styczniu 1993 r.**

---

<sup>6</sup> Rozgraniczenie, umowne ustalenie przebiegu granicy w terenie.

<sup>7</sup> J. Ławski, *Ochrona granic Polski Ludowej*, Warszawa 1974, s. 30.

Podczas przeprowadzanego „rozvodu” Słowacji z Czechami, jako jeden z argumentów przy wzajemnych rozliczeniach Słowacy wytoczyli sprawę sprzed 70 lat. Zarzucali oni Czechom, że za oddanie im części Śląska Zaolziańskiego – w wyniku zmian przebiegu granicy w 1920 roku – Słowacja utraciła na rzecz Polski na Spiszu 30 wiosek. Gwoli ścisłości chodziło tu o 27 wsi o łącznym obszarze 583 km<sup>2</sup>, które włączone zostały do obszaru terytorialnego Polski w wyniku niekorzystnych dla Polski decyzji wielkich mocarstw w 1920 roku w Spa. Przyznane tereny stanowiły część ziem zagarniętych przez wojska Marii Teresy w 1769 roku, których ludność przez półtora wieku madziaryzowana oraz słowaczona w znacznym stopniu zachowała swój język<sup>8</sup>. Jak należy wnioskować z przytoczonej koniunkturalnej polemiki, za straty wynikłe z przeprowadzonej w 1920 roku transakcji Bratysława od Pragi nie otrzymała żadnej rekompensaty – toteż uznano, że czuje się zwolniona od wyrównywania strat czeskich spowodowanych „kuponową prywatyzacją”.

Moment ten stanowił chwilowe niebezpieczeństwo otwarcia przysłowiowej „puszki pandory”, tworząc obawę wywoływania pretekstu do odnowienia zablźnionych pretensji na tle sąsiedztwa Polski z Słowakami i Czechami.

Kula Mieczysław; Powojenne lata niespokojnego sąsiedztwa na ustalonej w 1945 roku południowej granicy Polski, w: *Problemy Ochrony Granic. Biuletyn* nr 30 (2005), s. 103 - 115.

---

<sup>8</sup> *Opis granicy południowej. Karpaty*, „Czaty” nr 2 z 1930 r., s. 2.